



Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel. 22 822 28 95, www.mdkochota.edu.pl
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Rok 14
nr 6 (94)

MAJ-
CZRWIEC
2018

Cena: brak
(bezcenne!)

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy: Oddziału PTZN w Warszawie i Centrum

Wielkimi krokami zbliża się do nas wyczekiwany przez wszystkich uczniów czas - wakacje. Po dziesięciu miesiącach ogromnego wysiłku umysłowego wszystkim nam należy się odpoczynek. Słońce, plaża, zabawa z przyjaciółmi... Wielu z nas zapewne już skrzętnie przygotowuje sobie plany wakacyjne - po prostu bajka. Jednak w niektórych przypadkach przeszkodą w naszych wymarzonych wakacjach są (o zgrozo) nasi własni, osobiści rodzice! Kiedy próbujemy ich nakłonić aby puścili nas samych pod namiot z kolegami, na działkę do przyjaciół lub na jakiś inny samodzielny (czytać jako - „bez nich”) wyjazd ze znajomymi, często wybuchają gniewem za sama ideę i twardo sprzeciwiają się tak „nieodpowiedzialnym i głupim pomysłom”. (Ciąg dalszy na str. 3!)

Rodzicu, podaruj dziecku BMW! :)

Rodzice uczestniczący od grudnia 2017 w Weekendowej Akademii Rodzinnej, realizowanej w ramach programu Lokalny System Wsparcia „Razem z Ochotą”, dobrze już to wiedzą - dziecko tylko wtedy będzie szczęśliwe, jeśli dostanie od swoich rodziców BMW! Tak, tak - i nie chodzi tu bynajmniej o szczególnie wypasiony prezent z okazji Pierwszej Komunii, a o trzy podstawowe potrzeby dziecka, których zaspokojenie warunkuje zarówno jego harmonijny rozwój, jak i dobre relacje z rodzicami: BEZPIECZEŃSTWO, MIŁOŚĆ I WOLNOŚĆ. Oczywiście na różnych etapach rozwoju dziecka w różny sposób zapewniane i okazywane, w różnych także proporcjach. Niemowię i małe dziecko w większym stopniu potrzebuje bezpieczeństwa, a w nieco mniejszym jeszcze wolności (choć nie znaczy to, że nie potrzebuje jej wcale!), odwrotnie nastolatek, dla którego kwestia wolności osobistej i samostanowienia staje się (często ku zaskoczeniu zdeorientowanych rodziców) sprawą priorytetową i niezmiernie drażliwą. Ale zarówno niemowlak i przedszkolak, jak i przewrażliwiony na punkcie swojej samodzielności i dojrzałości nastolatek tak samo potrzebują - miłości. Tylko w niejednakowy sposób okazywanej. Sposób. I okazywanej. To słowa kluczowe. Znakomita większość rodziców kocha swą swoją dzieci. Znacznie mniejsza część ją okazuje

(bo nie umieją, bo uważają, że to oczywiste albo niepotrzebne, bo tak ich wychowano, bo boją się rozpieścić... i tak dalej). Jeszcze mniejsza - potrafi znaleźć taki sposób jej okazywania, który, nie pozostawiając dzieciom wątpliwości, że są kochane, zarazem nie zniewala, nie ogranicza i nie „upupia”, ale też nie wsadza dziecka na różową chmurkę iluzorycznej doskonałości... z której upadek bywa potem niezwykle bolesny.

Na comiesięcznych warsztatach kompetencji wychowawczych w Młodzieżowym Domu Kultury rodzice już od pół roku poszukują własnych sposobów zacieśniania i doskonalenia relacji z dziećmi. To zadziwiające i poruszające, jak wielu cennych odkryć dokonali sami w przeciągu tych kilku miesięcy. Bo warsztaty nie dają gotowych „przepisów na grzeczne dziecko” ani instrukcji obsługi dziecka. Otwierają tylko przestrzeń do samodzielnych poszukiwań, wglądu we własne i dziecka emocje, motywacje, wartości, potrzeby. Na podsumowujących półroczny etap pracy wyjazdowych warsztatach rodzinnych w Marózie wielu rodziców podkreślało, że choć przyszli na warsztaty aby zmienić swoje dziecko, odkryli, że tak naprawdę chodzi o zmiany, jakie mogą dokonać w samych sobie, że zmiana zachowania dziecka najczęściej wymaga zmiany postawy rodzica. (c.d. na stronie 10)



W tym numerze m. in.:

Lokalny System Wsparcia	1,10
Polskie Drogi	2
Altsajder: „Droga się tworzy, kiedy się nią idzie”	3
Konkursy	4
Koncert „Nas nie zmiecie wiatr”	5
Wywiad	6
Wizyta w Akademii Pana Kleksa	7
Oswajanie Pegaza	8,9
Lokalny System Wsparcia	10
Weekendowa Akademia Rodzinna	11,12
Słownik	10
Mamy Ochotę Pomagać	13
Nowość! Rubryka Językowa	13
Recenzja „Folwark Zwierzęcy”	13
Warsztaty grafiki na APS	14
New World Art	14
Sport	14
Horskop na lato	15
Piknikowe wspomnienia	16

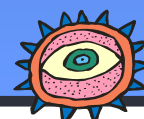


Foto. Anna Gryglewicz

Złota Myśl Numeru:

Najbardziej śmieszne
pragnienie to pragnienie
podobania się wszystkim.

Młodych O'Gara
(Gotha)



POLSKIE DROGI 1918-2018 100 LAT NIEPODLEGŁOŚCI

KATEGORIA SPECJALNA KONKURSU DLA PRZEDSZKOLI „CO PIKA W SERCU SMYKA?”



Kolejna odsłona całorocznego projektu „Polskie Drogi”, realizowanego przez Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” w jubileuszowym roku 100-lecia odzyskania niepodległości była absolutnie wyjątkowa, bo tym razem z tematem niepodległości Polski zmierzili się najmłodszy Polacy - przedszkolaki uczestniczące w XIII interdyscyplinarnym konkursie dzielnicowym „Co pika w sercu smyka?”. Kategoria specjalna konkursu stawiała przed dziećmi trudne zadanie wyrażenia swojego rozumienia słowa „niepodległość” poprzez słowo - recytację, obraz - prace plastyczne, taniec i teatr - małe formy sceniczne. Nasi ochotczy miłośnicy dzielnie stanęli na wysokości zadania, swoją wrażliwością artystyczną wzruszając jurorów oraz liczną publiczność oklaskującą ich w wielkim finale konkursu 4 czerwca.



NIEPODLEGŁOŚĆ NIE JEST NAM DANA, ALE ZADANA...

GRZEGORZ STEFAŃSKI, 16 lat, XXI LO im. Kołłątaja, nauczyciel: Monika Berlińska-Kopeć

W roku 2018 nasz naród będzie obchodzić 100 rocznicę odzyskania niepodległości. Nasza społeczność przez wieki musiała walczyć o niezawisłość, dziadkowie i ojcowie przelewali krew w wielu miejscach, wierząc, iż przyniesie to Polsce upragnioną wolność. Obecnie w czasach pokoju rodzi się jedno pytanie: czy my zasługujemy na to, za co oni poświęcili swoje życie?

Ale zacznijmy od początku. Każdy z nas zna słowo „niepodległość”. Jednak czy wiemy, co dokładnie ono oznacza? Otóż niepodległość to niezależność jednego państwa od innych w sprawach wewnętrznych i stosunkach międzynarodowych. Ale, czy niepodległość to nie jest również stan umysłu obywateli danego kraju? Aby móc rozważyć różne odpowiedzi na to pytanie, musimy najpierw zastanowić się, jak wyglądała Polska droga do niepodległości. Przez całe wieki nasi przodkowie musieli walczyć o swoją suwerenność. Począwszy od bitwy pod Cedynią w 972 roku, poprzez walki z Zakonem Krzyżackim, Szwedami, Rusinami, Tatarami czy Kozakami, a skończywszy na II wojnie światowej i okresie, który miał po niej miejsce. We wszystkich tych walkach, nasi przodkowie musieli wykazać się dużym hartem ducha, nieustraszczością oraz - co najważniejsze - miłością do ojczyzny. Przykładów jest wiele, ale myślę, że najważniejszymi są: Polska pod zaborami i pod okupacją w czasie II wojny światowej.

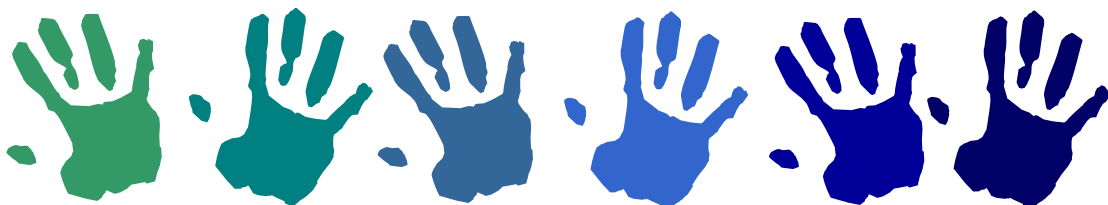
W obydwu tych okresach, ważnych dla naszej historii, polski naród miał przestać istnieć. Zaborcy próbowali wyniszczyć naszą kulturę, historię, tradycję, a co najważniejsze, próbowali zniszczyć nasz honor. Mimo to nie poddał się. Dzięki odwadze wielu ludzi odbywały się tajne spotkania, na

których kształcono młodzież, prowadzono walkę propagandową, a nawet dochodziło do wielu powstań. Mimo że nie zakończyły się one zwycięstwem, to pokazały naszym przeciwnikom jedno: nasz naród się nie podda. Przeżyliśmy branki, masowe łapanki, prześladowania, wysiedlenia czy nawet zdrady sojuszników. I z tego powinniśmy być dumni.

Niestety w dzisiejszych czasach słowo „niepodległość”, czy „honor” bardzo utraciły na wartości. Duża część z nas uważa, iż niepodległość, to tylko stan państwa, ale tak nie jest. Mając na uwadze naszą przeszłość, możemy zauważyć, że gdyby nasi przodkowie nie pamiętali o tradycjach, kulturze, języku, to my dzisiaj nie moglibyśmy mówić po polsku, śpiewać polskich piosenek czy czytać takich książek. Dlatego uważam, że niepodległość to również stan umysłu ludzi mieszkających w swoim państwie. Niestety teraz niewielu o tym pamięta. Obecnie temat niepodległości jest tylko cieniem tego, co oznaczał on kiedyś, a co gorsze wykorzystywany jest często do własnych celów. To, co powinno nas łączyć, dzieli nas, całe społeczeństwo. A tak nie powinno być. Czy w dniu Święta Niepodległości cały nasz kraj nie powinien upamiętniać tych, którzy oddali za niego życie? Niezależnie skąd ten żołnierz szedł i pod czyimi był rozkazami, on nadal walczył o Polskę. A zamiast tego co robimy? Kłócimy się między sobą. Wykorzystujemy ten temat do osiągnięcia władzy czy skompromitowania innych. Tak nie powinno być. Przynajmniej w tym jednym dniu powinniśmy zapomnieć o dzielących nas sporach. Tak jak uczynili to nasi przodkowie. Między nimi również dochodziło do konfliktów. Nie byli osobami bez wad, ale dla dobra swojej ojczyzny zapomnieli o tych animozjach.

Wracając do pytania zwanego we wstępie: czy my zasługujemy na tę ofiarę, jaką nasi przodkowie złożyli, żebyśmy my żyli w wolnym państwie? Uważam, że niestety na to nie zasługujemy. Zamiast stać jako jeden naród, my spieramy się ze sobą, zwalczamy siebie nawzajem. Zawsze w przeszłości, kiedy nasz naród był podzielony przez wewnętrzne konflikty, doprowadzało to do wojen, upadków i co najważniejsze - pozbawienia nas niepodległości. Dlatego chciałbym w przyszłości móc zobaczyć Polaków razem świętujących wtym jakże radosnym dniu odzyskania niepodległości. Pamiętajmy, że: „**Ojczyzna jest matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do szczególnej miłości.**” Myślę, iż te słowa Jana Pawła II są wielu osobom dobrze znane. Tym, co Karol Wojtyła nazwał „nowym cierpieniem” mogą być wewnętrzne konflikty, które tylko nas osłabiają i sprawiają, że nie jesteśmy jednym narodem, troszczącym się o swoją matkę, tylko grupą egoistów, myślących jedynie o własnych potrzebach. Wiele razy traciliśmy niepodległość przez niegodę. Nie czynmy tego ponownie, ponieważ nie leży to ani w naszej naturze, ani w naszej historii. Bądźmy dumni z naszej historii, tradycji, a tegoroczna setna rocznica odzyskania niepodległości niech zjednoczy nas, chociaż na chwilę i pokaże, jak wspaniałym i solidarnym, a przez to silnym narodem możemy być. Podobnie jak Juliusz Słowacki w „**Grobie Agamemnona**” marzę o Polsce jako „**posągu z jednej bryły, a tak hartowanym, że w gromach nie pęknie.**”

altsajder



Redakcja „Korniszona” w ciągu 14 lat swojego istnienia witała i żegnała dziesiątki swoich redaktorów, młodych ludzi, którzy pozostawili ważne, trwałe i piękne ślady swojego rozwoju, wrażliwości, intelektu i poglądów na kartach naszego miesięcznika. To zawsze piękne, napawające optymizmem i zarazem jakoś trochę smutne, obserwować jak przychodzą, otwierają się, rozwijają skrzydła, wlatują... i w końcu odlatują, zostawiać swoje ślady gdzie indziej po szerokim świecie. Chcielibyśmy tylko wierzyć, że ten kawałek ich życia i wzrastania, związany z naszą wspólną pracą, także pozostawia jakiś maleńki, może niedostrzegalny, ale trwały ślad w nich, staje się jakąś drobną linią papilarną i tym samym częścią ich własnych dalszych śladów na drogach życia.

„DROGA SIĘ TWORZY, KIEDY SIĘ NIĄ IDZIE”

Choć nie przeczytałam wszystkich artykułów zamieszczonych do tej pory w „Korniszonie”, to na pewno dużą część z nich dotyczyła szkoły. Po co się słuchać, kiedy się nie chce słuchać, jak słuchać żeby

nie było widać, że tak naprawdę nie słuchasz, żarciki, opowieści, wiersze, obrazki... i to wszystko o tej nieszczęsnej szkole. Nawet rzeczy, które teoretycznie nie dotyczyły szkoły, tak naprawdę poniekąd się z nią wiązały. Na przykład narzucona skala ocen wywołała problemy wynikające z mimowolnego porównywania się z innymi, poczucia bycia gorszym albo właśnie lepszym niż inni, co też nie jest wcale dobre. Natomiast bycie zmuszonym do widywania się codziennie z tymi samymi osobami, tak samo niedojrzałym jak ty, prowadzi do miliona pomysłów na teksty o tematyce społecznej. Sama napisałam nie jeden tekst o szkole i takie też najchętniej czytałam, bo przecież nie ma nic bardziej interesującego niż to co nas otacza (osacza?) i bezpośrednio dotyczy. A dziś, kiedy skończyłam pisać matury, okazało się, że te wszystkie rzeczy nie mają już żadnego znaczenia. Prace, z których byłam najdumniejsza i prezentacje, którymi się najbardziej stresowałam, nauczyciele i koledzy, których lubiłam lub nie (zazwyczaj z wzajemnością) – to wszystko nie ma już żadnego znaczenia. Ten czas szkolny oczywiście wpływa na życie każdego z nas, kształtuje nieodwracalnie jakąś część naszego życia, ale nie trwa wiecznie. I ta część dla mnie właśnie się skończyła, a razem z nią skończyła się pewność, która, choć nie zdawałam sobie z tego sprawy, zawsze mnie otaczała. Po pierwszej klasie idzie się do drugiej a po przedszkolu idzie się do szkoły. A po maturze co się robi? Idzie na studia? Nie idzie? A może nie od razu? A na jakie? Trzeba iść do pracy czy nie, a jeśli tak, to do jakiej? I to są tylko te najłatwiejsze pytania,

bo zaraz za nimi będą jeszcze gorsze. Kim chcę być w przyszłości? Kim jestem teraz? W co wierzę, a w co nie? Co jest dla mnie ważne, a co ważniejsze?

Kiedy próbujesz odpowiedzieć sobie na takie pytania, najbardziej boisz się tego, że cokolwiek wybierzesz, jakaś inna opcja mogła być lepsza, że kiedyś zmienisz zdanie, że kiedyś pożałujesz tego, co wybierasz dziś. Wydaje mi się że to uczucie będzie prześladować mnie, ciebie i każdego z nas już przez całe życie. Czy droga, którą idę, jest dobra czy zła? Czy mogłam wybrać lepiej?

Jeden z moich ulubionych hiszpańskich autorów napisał kiedyś „caminante no hay camino, se hace camino al andar” co oznacza, „podróżniku, nie ma drogi, droga się tworzy, kiedy się nią idzie”. Trzymam się tego wersu od chwili gdy odebrałam świadectwo.

Nie ma dobrych i złych decyzji, są tylko te, które podejmujemy. Nie ma alternatywnego świata, w którym podjęliśmy inne wybory i okazały się one lepsze lub gorsze od tych rzeczywistych. To trochę tak jak w tragediach antycznych, kiedy bohaterowie robią wszystko, żeby uciec od fatum, ale nie mogą. I wszystkie ich wybory prowadzą do tego, co i tak miało się wydarzyć. Pamiętajcie Edypa na przykład?

Podobno w innych krajach nie ma powiedzenia „jakoś to będzie”. A powinno istnieć. Bo cokolwiek wybierzesz i

gdziekolwiek pójdziesz to „jakoś będzie”. I mam nadzieję że ja sama nigdy nie zapomnę, że to „jakoś” nie będzie złe ani dobre, tylko moje własne i niepowtarzalne, wypełnione sukcesami i porażkami, warte opisanie w pięciu książkach, trzech wierszach i milionach tekstów do „Korniszona”.

**Redaktor Altsajder W Drodze
Katarzyna Stankiewicz**

(A reszta redakcji oczekuje na te miliony tekstów do „Korniszona”...)



ZWERYFIKOWANY KREDYT ZAUFANIA

(ciąg dalszy ze strony 1)

Zaczynają się sprzeczki, atmosfera w domu robi się coraz bardziej napięta, a dyskusje na temat wakacyjnych planów stają się coraz ostrzejszą wymianą zdań, przy której jedna ze stron (wiadomo która...) opuszcza terytorium bitwy wielce obrażona, trzaskając ostentacyjnie drzwiami. Im Mocniej próbujemy ich nakłonić do naszego wyjazdu tym Usilniej chcą nam ten pomysł w trybie natychmiastowym wyperswadować z głowy. Zazwyczaj niestety nasze plany idą w łeb, a rodzice, wielce zadowoleni, wykorzystując fakt, iż jesteśmy nieletni, stawiają na swoim.

Ileż to razy zastanawialiśmy się po prostu „Dlaczego?!” Argumenty naszych rodziców do nas nie przemawiają. Że to niebezpieczne - bzdura! Że nie znamy ludzi, z którymi chcemy wyjechać? Ale my ich znamy! I tak dalej, i tak dalej - aż w końcu chyba ten najpowszechniej stosowany - Bo jesteście na to za młodzi... To zazwyczaj słyszymy, kiedy rodzicom kończą się racjonalne (jak na ich gust) argumenty, które nie wywierają na nas żadnego wrażenia. Potwornie irytujące jest, kiedy rodzice traktują nas jak kilkuletnie dziecko, które przewróci się i stłucze kolano kiedy tylko zostawia się je na chwilę same. Przecież my już mamy po „naście” lat!! Jesteśmy niemal dorośli!! Gdzie chociaż odrobina zaufania! Przecież nie będziemy do końca życia ich małutkami dziećmi - muszą się w końcu pogodzić, że chcemy być samodzielni!! Setki takich myśli błędzą po głowie każdego zbuntowanego nastolatka. „Co nam się może stać??” Robią wielki problem z niczego - co złego to nie my - co złego to nie nam...” Ale czy naprawdę obawy naszych rodziców są takie bezpodstawne? Chyba jednak (choć tak trudno to przyznać, choć aż boli altsajderską duszę to wyznanie!) chyba jednak nie...

Właśnie podczas wakacji najwięcej młodych ludzi ulega różnorakim wypadkom - niektórzy oczywiście wychodzą z nich szczęśliwie - lecz niektórzy nie... Skoki do wody na główkę - setki nastolatków na wózkach inwalidzkich jedynie z daleka mogą teraz oglądać kąpieliska - wielu już nigdy nie zobaczy plaży. A niektórzy nie zobaczą już nic. To tylko jeden z setek przy-

kładów. Zastanówmy się jeszcze nad innym aspektem - lecz równie niebezpiecznym. Alkohol, narkotyki... Możemy powiedzieć: „My nie pijemy, nie bierzemy!” Niech mnie Pan broni brać wasze słowa pod wątpliwość, ale wielokrotnie zdarza się że młodzi ludzie zażywają tych używek bez swojej wiedzy, bądź nawet wbrew swojej woli. Przemoc, gwałty, młodzież zataczająca się pod wpływem alkoholu, czy systematycznie uzależniana od drogów dosypywanych na dyskotekach do napoju - to się naprawdę zdarza, to nie jest jedynie chora wyobraźnia twórców filmów z Hollywood. Takie są realia i to nie jest bajka. To, co my często uważamy za kolejny przejaw nadopiekuńczości ze strony naszych rodziców, może być po prostu próbą przewidywania konsekwencji działań, na które się decydujemy. Nie jest to dramatyzowanie i wpadanie w paranoję, ale czysty realizm i obiektywizm. Często sami boimy się przyznać przed sobą że może nam się stać coś, o czym często czytamy w różnych magazynach, ale los bywa złośliwy - nigdy nie wiadomo, co kogo spotka. Osobiście uważam, że najlepszym wyjściem byłoby osiągnięcie pewnego złotego środka i kompromisu, jeśli chodzi o takie wakacyjne wypadki ze znajomymi. Aby uspokoić rodziców, niech ludzie, z którymi wyjeżdżamy, będą kimś, kogo oni znają, nie oburzajmy się tak, kiedy wypytują o to gdzie jedziemy, jakie są tam warunki, pod czyją opieką będziemy. Zastanówmy się wspólnie z rodzicami nad planowanym wyjazdem - ustalmy warunki i zasady, na jakich możemy tam jechać. Zarówno my młodzi, jak i nasi rodzice, nie tylko słyszymy, co do siebie mówimy, ale wzajemnie się słuchajmy - spróbujmy postawić się na miejscu tej drugiej strony. Rodzice niech zastanowią się nad możliwością dania nam kredytu zaufania, a my swoją postawą i zachowaniem udowodnimy im, że jesteśmy wystarczająco dojrzałi i godni tego, aby go otrzymać. Uwiercie mi - taki system naprawdę działa! :)

Wszystkim czytelnikom życzę udanych, wymarzonych, a przede wszystkim bezpiecznych wakacji! :)

Don Kiszor; „Korniszona” nr 6/2006

Finale XXVII Konkursu "Moja Zabawka"



W kwietniowe, słoneczne południe zaprosiliśmy tegorocznych laureatów XXVII edycji Konkursu "Moja Zabawka" na uroczysty finał, otwarcie wystawy pokonkursowej i wręczenie nagród. Naszą uroczystość otworzyła Zofia Wróbel (wychowanka MDK) piosenką "Czarna kicia" dedykowaną wszystkim zebrany. Łącznie w 3 kategoriach konkursowych (podstawowej, terapeutycznej i "Polskie Drogi") wzięło udział 288 uczestników z 37 placówek oświatowych z całej Polski. Z rąk pana Krzysztofa Grochowskiego -Naczelnika Wydziału Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota, pani Małgorzaty Rojek -przodowniczki komisji konkursowej, oraz pani Anny Szwed Dyrektorki MDK "Ochota" uczestnicy odbierali dyplomy, nagrody i wyróżnienia. Gratulujemy jeszcze raz wszystkim laureatom, dziękujemy nauczycielom i rodzicom za zaangażowanie i pomoc w zgłoszeniu i przygotowaniu prac na konkurs.



FINAŁ XIII Konkursu Dzielnicowego dla Przedszkoli

"Co pika w sercu smyka?"



Wielkie święto przedszkolaków w MDK "Ochota". 4 czerwca odbył się finał XIII edycji konkursu interdyscyplinarnego dla przedszkoli "Co pika w sercu smyka?". W tegorocznym konkursie wzięło udział 380 uczestników z 18 placówek przedszkolnych z terenu dzielnicy Ochota. Komisje konkursowe nagrodziły łącznie 180 uczestników kategorii plastycznej, recytatorskiej, tanecznej i teatralnej. Przedszkolaki z okazji 100 Rocznicy Odzyskania Niepodległości brały udział także w kategorii specjalnej "Polskie Drogi". Podczas uroczystego finału na naszej scenie ponownie zaprezentowali się laureaci nagród w kategorii recytatorskiej i tanecznej. Grand Prix całego konkursu otrzymał Jerzy Ruta z Przedszkola nr 225 w Warszawie (kategoria recytatorska) oraz "Roztańczone przedszkolaki" z Przedszkola nr 100 w Warszawie za pięknego i wypracowanego Polneza. Gratulujemy! Fantastyczne nagrody dla laureatów oraz upominki dla wszystkich uczestników konkursu zostały ufundowane przez Wydział Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota, Ochota - dzielnica m.st. Warszawy, Sala zabaw dla dzieci Inca Play oraz Blue City (bardzo dziękujemy!) Każda edycja konkursu jest wyjątkowa i wzruszająca, a ich organizacja ogromną przyjemnością. To był dzień przepełniony szczerym uśmiechem, gwarem, radością i wielkim talentem najmłodszych. Dzieciaki rokrocznie nas zaskakują swoją spontanicznością, urokiem i chęcią dzielenia pikającymi serduszkami. Dziękujemy nauczycielom, opiekunom, rodzicom za odkrywanie i pielęgnowanie dziecięcych pasji. Dziękujemy panu Burmistrzowi Grzegorz Wysocki za obecność, dobre słowo i pomoc w wręczaniu nagród.

KONCERT „NAS NIE ZMIECIE WIATR”



„Historia jest nauczycielką życia”- Cyceron.

Właśnie taką lekcję dane nam było przeżyć dzięki wyjątkowemu koncertowi, w którym mieliśmy okazję wystąpić 16 maja. Widowisko muzyczne „Nas nie zmiecie wiatr” zostało stworzone w ramach obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości. Ogromna dawka historii Polski widziana oczami młodzieży z Wokalnej Grupy Reprezentacyjnej MDK Ochota i młodzieży z XLVIII Liceum Ogólnokształcącego im. Edwarda Dembowskiego w Warszawie. Piękna muzyka wybitnych polskich artystów, wiele pracy, mnóstwo wzruszeń i przede wszystkim chęć przekazu. Koncert był udany i gromko oklaskiwany przez liczną widownię. Dziękujemy wszystkim, dzięki którym mogliśmy stworzyć coś tak wyjątkowego!

Julia Mileniczuk





WIEŚCI ZZA MIEDZY

czyli

CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW?

WYWIAD Z PANEM KRZYSZTOFEM SAJNÓGIEM

Redakcja Korniszona - Czym zajmuje się pan w „Blue City”?

Krzysztof Sajnog - Jestem dyrektorem marketingu Centrum Handlowego Blue City i części biurowej naszego kompleksu, czyli Blue Office. Najogólniej moim zadaniem jest informowanie ludzi o tym, co się dzieje w Blue City.

RK - Jakież są nowe plany rozbudowy Blue City?

KS - To jest temat bardzo na czasie, bo do końca

tego roku wydarzy się tu mnóstwo ciekawych rzeczy. Będziemy przebudowywali trzy górne

piętra centrum handlowego, żeby stworzyć naj-

większe w Warszawie centrum rozrywki. Na po-

ziomiu +4, czyli najwyższym, będzie zlokalizowa-

ne wielkie kino „Helios” z ośmioma salami. Jed-

nocześnie nawet do 1500 osób będzie mogło

oglądać filmy w jednym czasie we wszystkich

salach. Na tym samym poziomie po drugiej stro-

nie zbudujemy kompletnie nowy plac zabaw dla

dzieci Inca Play, utrzymany w klimacie „bliżej

natury”, z mnóstwem atrakcji dla dzieci i rodziców.

Niżej na poziomie +3 powstanie największy klub

fitness w Polsce. Planowany termin otwarcia to

grudzień. Kolejną atrakcją będzie niewątpliwie

pierwszy w Polsce i trzeci na świecie TEPfactor,

zajmujący powierzchnię 1500 m². Ten ogromny

koncept rozrywkowy będzie się składać z ponad

20 pokoi, a jego przejście zajmie chętnym ponad

3 godziny zabawy! W pokojach będą zagadki

logiczne, zręcznościowe, wymagające sprawno-

ści fizycznej czyli np. labirynt czy tor przeszkód.

Te wszystkie pokoje będą prowadzić do seifu,

którego otwarcie zakończy zabawę. Mamy na-

trzeba wszystko dobrze przemyśleć i zorganizo-

wać. Na szczęście my mamy dużo ludzi z firm

zewnętrznych, którzy nam pomagają. Wiele osób

pracuje z nami od wielu lat i razem tworzymy

zgrany zespół

RK - Jaki jest przepływ klientów, gości przez

Blue?

KS - To zależy przede wszystkim od dnia tygodnia

i od pogody. Mamy dziewięć milionów wejść do

budynku rocznie.

RK - Czy ma pan czasami takie sytuacje, że

spotyka pan gdzieś w Blue City pracowników i to

w nich pobudza taki respekt?

KS - Nie. My pracujemy jako administracja cen-

trum, osoby pracujące w sklepach są zatrudnione

przez inne firmy.

RK - Jak pan lubi spędzać czas po pracy, szcze-

gólnie gdy jest jakiś stresujący dzień?

KS - To jest taka praca, że są dni lepsze i gorsze

dni, ale ja nie wchodzę w rutynę. Tu się tyle dzie-

je, że nigdy nie jest nudno, zawsze trzeba być

dobrze zorientowanym co danego dnia się dzieje.

Ja w Blue City pracuję od 13 lat i jeszcze się nie

nudziłem. Jeśli chodzi o takie konstruktywne

odreagowanie to chodzę regularnie na siłownię i

to mi daje energię.

RK - Czy są plany jakichś koncertów w Blue City?

KS - W tym roku na pewno 23 listopada będzie

coroczne wydarzenie handlowe „Czarny piątek” i

zorganizujemy koncert albo inne wydarzenie

artystyczne, ale jeszcze nie powiem jakie bo ta

impreza jest dopiero w fazie planów. Sprawdzimy,

kto z artystów cieszy się obecnie popularnością i

Szczególnie dla ojca ten widok jest po prostu

bezcenny. **RK** - A czy „podgląda” pan prace

innych centrów handlowych?

KS - Dobre pytanie, bo robię to regularnie. Bar-

dzo często jeżdżę do innych centrów handlowych

na ciekawe imprezy, to jeden z elementów mojej

pracy. Nawet jak jeżdżę na wakacje, lubię odwie-

dzać centra handlowe. Zwiedziłem np. najwięk-

sze centrum handlowe świata The New Century

Global Center w Chengdu, w Chinach - jest dziw-

ne i niesamowite.

RK - A jakie ma pan plany wakacyjne?

KS - Jadę do Gruzji z dziećmi, z plecakami i

będziemy zwiedzać, a potem chciałbym pojechać

nad jakieś ciepłe morze. Ale ta Gruzja to mój cel

na ten rok, jest bardzo ciekawym i fascynującym

krajem, dużo czytam i przygotowuję do tego wy-

jazdu.

RK - Gdyby pan nie miał tej pracy jaką ma, to co

mógłby robić innego?

KS - Powiem wam, że zawsze od skąd byłem

mały bardzo chciałem polecieć w kosmos, zaw-

wsze chciałem zostać astronautą.

RK - A dlaczego akurat takie zainteresowania?

KS - Nie wiem, ale od dziecka czytałem science

fiction i interesowałem programami kosmicznymi.

Ale ja myślę, że jeszcze polecę w kosmos, ale

bardziej jako turysta, a nie jako kosmonauta.

(śmiech) Myślę, że za dwadzieścia lat to będzie

całkiem możliwe.

RK - Jak jest pana ulubione miejsce w Blue

City?

KS - Ja lubię food court (przestrzeń restauracji)



dzieje, że to wyjątkowe miejsce otworzy się już we wrześniu. Będą również nowe restauracje i co ważne, z czego się bardzo cieszymy, w Blue City już jesienią otworzy się IKEA. Wszystkie te miejsca będą miały swoje wielkie imprezy otwarcia, na które oczywiście was zaprosimy jako pierwszych gości i testerów nowych atrakcji.

RK - Skąd bierze pan pomysły na te wszystkie atrakcje?

KS - Cały nasz zespół: Zarząd, pracownicy, którzy zajmują się wynajmem powierzchni, marketing - wszyscy wspólnie szukamy inspiracji. Po pierwsze trzeba ciągle patrzeć na to, co się dzieje na rynku, być na bieżąco w najnowszych trendach i formach spędzania czasu przez młodych ludzi, dorosłych, dzieci. Często też Najemcy sami przychodzą z ciekawymi pomysłami i my chętnie z tego korzystamy.

RK - Ciężko jest „dowodzić” - zarządzać takim dużym centrum?

KS - Ten budynek jest o połowę większy od Pałacu Kultury i Nauki, choć na co dzień tego nie wiadać, bo klienci korzystają tylko z powierzchni handlowej. Oprócz sklepów, restauracji i rozrywkowej jest tu również powierzchnia biurowa. Zarządzanie tym wszystkim nie jest łatwe,

będziemy negocjować jego udział. Ja mam dwie córki - jedna ma 13, a druga 3 lata i szczególnie ta młodsza jest dla mnie inspiracją do szukania nowych pomysłów. Wykorzystuję wiedzę o tym, co ogląda, jakie kreskówki lubi, sprawdzamy to z wynikami badań i raportów i często później pozyskujemy imprezy licencyjne, zapraszamy bohaterów ulubionych bajek dla innych dzieci.

RK - Skąd się wzięła nazwa „Blue City”

KS - Tą nazwę wymyśliła pierwsza agencja reklamowa, która zajmowała się Blue City. Najprawdopodobniej inspiracją była konstrukcja architektoniczna.

RK - Czy i kiedy czuje pan satysfakcję ze swojej pracy?

KS - Wieleco? Odpowiedź jest prosta, 13 lat tu pracuję i gdyby mi się tu nie podobało, albo byłbym zawstydzony tym co się tu dzieje to by mnie tu nie było. A poza tym to jest fajna praca, bo tutaj każdy dzień przynosi coś nowego i każdego roku są jakieś zmiany.

RK - A co pan najbardziej lubi w swojej pracy?

KS - Najbardziej lubię jak na organizowane przez nas imprezy przychodzą całe rodziny, jak widzę szczęśliwe dzieci i zadowolonych rodziców.

ponieważ jest tam fajna atmosfera. Lubilem korzystać z poprzedniego klubu fitness, myślę, że nowy klub Fit /One będzie świetny. I bardzo czekam na kino Helios.

RK - Prosimy o jakieś fajne pakiety filmowe dla uczniów.

KS - Z pewnością uda się coś załatwić.

RK - Czy czyta pan naszego Korniszona?

No oczywiście! Mam wszystkie egzemplarze od początku naszej współpracy z wami w oddzielnym segregatorze. Mało tego, dystrybuuję gazetkę po Blue City. Bardzo lubię waszą twórczość, opinie i mądre teksty. Lubię jak piszecie o atrakcjach i przeżyciach w Blue City i jak nas odwieżdżacie. Jesteśmy bardzo dumni z współpracy z wami już od kilku lat. Będziemy nadal ją kontynuować i rozszerzać.

RK - A ma pan jakąś odezwę do naszych czytelników?

KS - Czytajcie Korniszona! Naprawdę to bardzo fajna gazetka i bądźcie na bieżąco z newsami o działalności Blue City. Pozdrawiam i dziękuję za spotkanie.

RK - My również dziękujemy za poświęcony czas i pyszny deser Redberry w nagrodę.

WIEŚCI ZZA MIEDZY czyli CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW?



MAGICZNE CHWILE W AKADEMII PANA KLEKSA



24 maja 2018 razem z Panią Anią Gryglewicz wybraliśmy się do Blue City, celem było odwiedzenie „Akademii Pana Kleksa”, która otworzyła się z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka. Była zbudowana przy fontannie, weszliśmy do niej, a w środku czekał na nas Pan Kleks ze swoim pomocnikiem. Na początku wymieniliśmy swoje imiona, a później imiona i swoje ulubione kolory oraz imiona i ulubione kolory osób, które siedziały za nami. Następnie Ambroży zrobił nam mały pokaz magii, używał do tego magicznej książeczki, która była zupełnie czysta w środku, musieliśmy wypowiedzieć zaklęcie i swoje ulubione kolory, następnie Pan Kleks otworzył ją i była wypełniona kolorami! Po tym wszystkim udaliśmy się do sali doświadczeń, mieliśmy tam eksperymenty z suchym lodem, wrzucaliśmy go do balonika, a on się pompował, robiliśmy również mgłę z pomocą plynu do mycia naczyń. Po doświadczeniach udzielił nam wywiadu na temat „Akademii Pana Kleksa”, następnie poszliśmy do miejsca w, którym robiło się rzeczy z modeliny. Ja jednak w tym nie uczestniczyłem, ponieważ w tym czasie poszedłem z innymi dziećmi rozdawać naszego „Korniszona”. Na początku udzielił nam też wywiadu na temat tworzonej przez nas gazetki, a jej, egzemplarze zostawiliśmy w „Pizzy Hut”, „RedBerry” i „Mk Cafe”. Uważam, że jak zwykle było warto wybrać się do Blue City – za każdym razem czekają tam na nas bardzo ciekawe przeżycia. Zapraszam wszystkich do czytania „Korniszona”. **Red. Kuba Szczepny**

RAJDOWE LATO W MIEŚCIE 2018



„Rajdowe Lato w Mieście” to cykliczna impreza, będąca doskonałą atrakcją na uzupełnienie wakacyjnej oferty dla dzieci, które z różnych przyczyn nie mogą wyjechać na kolonie, obozy, wczasy i muszą pozostać w mieście. W miesiącach wakacyjnych, tj. w lipcu i w sierpniu będą one miały okazję szkolić swoją technikę jazdy, lub - jeśli nie miały wcześniej styczności z modelarstwem - nauczyć się prowadzenia modeli samochodów zdalnie sterowanych oraz doprowadzać do jej doskonałości, uczyć się sportowej rywalizacji i stosowania przepisów oraz zasad fair play na torze dla modeli RC. Projekt kierowany jest do wszystkich dzieci z całej Warszawy w przedziale wiekowym od 6 do 15 lat. Realizowany będzie w Centrum Handlowe Blue City, na poziomie -1 oraz +2 w okresie 02.07.2018 – 19.08.2018 (z wyłączeniem jednego tygodnia od 24 do 30 lipca). Od poniedziałku do piątku każdego tygodnia w lipcu i w sierpniu dzieci biorą udział w darmowych lekcjach prowadzonych przez wyspecjalizowanych instruktorów, w tygodniu lekcje prowadzone są w godzinach 12.00-16.00, a w weekendy trwają od godziny 11.00 do 15.00. Zajęcia dotyczyć będą nauki budowy, konstrukcji

oraz jazdy modelami samochodów zdalnie sterowanych, nauki jazdy na torze slotkarowym Carrera. Będą też zabawy w innych atrakcjach z partnerami projektu. W pierwszy weekend września tj. 1-2.09.2018 do 100 dzieci, które podczas szkolenia wykazały się największymi zdolnościami manualnymi oraz zaangażowaniem, będą mogły wziąć udział w Finale Rajdowego Lata w Mieście. Możliwość rozwijania zdolności manualnych u dzieci jest niezwykle ważnym czynnikiem rozwijającym umiejętności praktyczne, co w porównaniu do innych niekonstruktivnych możliwości spędzania wolnego czasu (np. przesiadywanie całymi dniami przed monitorem komputera, czy tzw. „wirtualne życie”), jest bardzo wskazane. Rywalizacja, która rozwinię się podczas udzielanych przez instruktorów szkoleń, pozwoli na poprawne kształtowanie się charakteru u dzieci, a przy tym na świetną zabawę pełną sportowej adrenaliny. Każde działanie mające na celu aktywizować najmłodszych, pobudzając ich kreatywność poprzez edukację w formie poznawania modeli, jazdy nimi, czy zabawy w symulowanej rywalizacji prowadzi do zwiększenia umie-

jętności politechnicznych adeptów oraz umiejętności interpersonalnych, które w przyszłości przeobrażają się w pozytywne kształtowanie się świadomości. Celem całego projektu jest również wyłonienie jak największej liczby dzieci, które zechciałyby kontynuować swoją przygodę z modelarstwem RC, a także chęć startowania w wyczynowych wyścigach modeli zdalnie sterowanych, a być może w przyszłości nawet reprezentowania Polski na arenach międzynarodowych zawodów. Organizatorem „Rajdowego Lata w Mieście” jest ATA Sp. z o. o. i jej prezes Niko Triandafilidis. Projekt jest realizowany pod patronatem Urzędu m.st. Warszawa – Biura Sportu i Rekreacji. Patronat medialny objęły „Rc Przegląd Modelarski”, „AutoRok”, „Rynek Zabawek” (no i oczywiście, jak widać, „Korniszon”!). Partnerami projektu są: Centrum Handlowe Blue City, Automobilklub Polski, Stadlbauer Polska – dystrybutor marki Carrera, Hit-Bis Sp. z o. o. – dystrybutor marki Tamiya.

Prezes Ata sp. Zo.o.: Niko Triandafilidis
Kierownik Projektu: Maciej Bauk



Oswajanie Pegaza...

Już za chwilę wyczekiwane i upragnione wakacje... Masa wolnego (nareszcie!) czasu, błogie lenistwo... albo lawina niesamowitych przygód, o jakich śniłeś przez cały ten kolejny długi rok żmudnego wysiadywania nad lekcjami. W tym beztroskim czasie, pomiędzy byceniem się a kolejną przygodą może jednak podniebni kowboje znajdą chwilę na przejażdżkę Pegazem w przestworzach wyobraźni... Zgodnie z zapowiedzią i niewzruszoną logiką rzeczy zamieszczamy w tym przedwakacyjnym numerze drugą (i nie ostatnią) porcję prac literackich laureatów interdyscyplinarnego konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń”, który w tym roku przebiegał w ramach projektu „Polskie Drogi”, będącego naszą formą uczczenia 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę.

GDZIE DROGI DZIURAWE

Niepodległe będą mi place
i miejsca uzdrowień
tam gdzie tęcze są
a ich nie ma
gdy nie płoną kwiaty
łąk niezasiedlonych

Niepodległe będą mi
maszty, nawet w dni bezwietrzne
czy kopalnie zasłużone trudem
zbyt zbrudzonym
jak na młodzieńcze palce

Niepodległe będą mi tereny
zamieszkane w cieniu mogił
nie zbiorowych

Niepodległe będą mi

Aleksandra Czepińska, lat 17
XXI LO im. Hugona Kołłątaja
nauczyciel: Monika Berlińska-Kopeć
NAGRODA

POLSKIE DROGI (2)

Polskie drogi
Trakty
Gościńce
Ścieżki dźwiękowe
Do bitwy pod Wiedniem
Cudne i wprost przepiękne

Ospałe milczące zakręty
z dawien nieużywane
Zatańczą na nich kiedyś
Kosmiczni wręcz ziemianie

Za wszystkich mędrców/
mędrki
Astrologów pogody
związanych wiecznym węzłem
własnego odbicia w oknie

Wyprowadzą nas w pole
lub na dwór jak kto woli
ołśnionych
zużytych
straconych
Drogi

Bo przecież wszystkie one
prowadzą nie do a po (naszemu)
nazajutrz po hucznym weselu
z chochołem na tylnym siedzeniu

A tonu i tak nie zmienię
Tak mi dopomóż mnie mój

Tomasz Kunicki, 18 lat,
XLVIII Liceum Ogólnokształcące
im. E. Dembowskiego
nauczyciel: Iwona Długokęcka-Tabaka

NAGRODA

WSZYSCY MAJĄ PRAWO DO WOLNOŚCI

Ada Gołębiowska, klasa 4/3, lat 10

nauczyciel: Joanna Zięnkowska

Warszawa, 17.02.2018 r.

Droga Dżamilo!

Rozmyślałam o sytuacji, jaka panuje w Twoim kraju.

Wczoraj widziałam w telewizji obrazy ze zburzonego miasta Aleppo w Syrii i przypominałam sobie, że to przecież Twoje miasto.

Na widokówkach, które mi przesłałeś, widziałam, że było kiedyś takie piękne.

A dzisiaj już prawie nie istnieje...

To samo mogłoby przecież stać się z moim miastem. Tak już kiedyś było. Po II wojnie światowej, która dotknęła dawno temu mój kraj, Warszawa też była całkowicie zniszczona. Po zakończeniu tej wojny mówiono: „Nigdy więcej wojny”. Więc czemu tak jest, że na świecie ciągle jeszcze one są? Kiedy wreszcie ludzie zrozumieją, że to one wszystko niszczą i zabierają. A walka o wolność tak wiele wszystkich kosztuje...

Myślę, co to jest wolność. Żyję w wolnym kraju, więc na co dzień tego nie doceniam, lecz gdy wyobrażę sobie Twoje obecne życie, dopiero wtedy widzę, że wolność i niepodległość jest początkiem i warunkiem WSZYSTKIEGO. Mam dom, jedzenie, jest mi ciepło i czuję się bezpiecznie. Nie martwię się o swoich bliskich, nie myślę o tym, że ktoś jest moim

wrogiem. Chodzę do szkoły i na co dzień nie przyjdzie mi do głowy, że Ty jej teraz nie masz. Realizuję swoje pasje, tańczę i śpiewam – a Ty teraz pewnie nie masz na to ochoty... Nawet nie umiem sobie wyobrazić, co czuje jedenastoletnie dziecko w kraju ogarniętym wojną, pozbawionym wolności...

Jest mi tak bardzo smutno, gdy myślę o tym, co czujesz, bo co mogę na to poradzić? Dzisiaj nic, ponieważ jestem tylko dzieckiem, ale...

Już wiem! Mogę się uczyć i pracować nad sobą i w przyszłości być takim dorosłym, który swoim postępowaniem i sposobem myślenia będzie dążył do tego, aby na świecie panował pokój i bezpieczeństwo. Dlatego chcę się Tobą przyjaźnić, aby zrozumieć Twój świat i abyś Ty mogła zrozumieć mój. Abyśmy obie mogły sobie teraz pomóc w taki sposób, by pokazać innym, że można się różnić, ucząc się od siebie jednocześnie dobrych rzeczy i tolerować odmienność.

To chyba jest jedna z dróg do wolności... wolności wszystkich!

Życzę Ci, abyś jak najszybciej znalazła się w miejscu, gdzie poczujesz się bezpieczna. Tak bardzo bym chciała, aby w Twoim pięknym kraju zapanował pokój!

Tymczasem wiedz, że masz we mnie przyjaciółkę i że wiele osób w moim kraju uważa, że wszyscy mają prawo do wolności.

Pozdrawiam gorąco Ciebie i Twoją rodzinę.

Ada z Rodzicami



Anna Świergiel, XXI LO- NAGRODA

DROGI ZNAŁAZCO

Weronika Sutkowska kl. 6b SP 264
nauczyciel: Katarzyna Glinka

Warszawa, 24 grudnia 2018.

Drogi Znalazco listu!

Mam na imię Kasia. Mam 13 lat. Mieszkam w Warszawie. Nie wiem, który jest rok, gdy kto czytasz. U mnie teraz jest 1918. Dokładnie 24 grudnia 1918. Święta Bożego Narodzenia.

Święta szczególnie, bo w nasze serca na nowo została wlana nadzieja i wiara, i w końcu Polska odzyskała niepodległość. Kiedy całemu światu się zdawało, że Polska na zawsze została wytarta z map, pogruhotana, że nie złoży jej nikt w całość i nie wydrze z łap zaborców, bo minęło już 123 lata, ale udało się. Wszystko się zmieniło. Życie stało się lepsze. O Polsce wiedziałam tylko dzięki rodzicom, którzy opowiadali mi o niej, czytałam ukryte w domu książki. Wszystko, co polskie zawdzięczałam rodzicom, ponieważ nauka w szkole odbywała się w bardzo trudnych warunkach politycznych. To stało się po upadku powstania styczniowego, o którym wiem również od rodziców, ponieważ mnie w tych czasach jeszcze nie było na świecie. Wtedy zdecydowano i zarządzono o całkowitym zakazie używania języka polskiego. Uczniom mówiącym w języku ojczystym, przylapanym przez nauczyciela, groziła kara dwóch godzin siedzenia w kozie. Nauczyciele uczyli całkowitego myślenia po rosyjsku. Nie tłumaczyli przedmiotów ścisłych. Kazali wszystkim uczyć się na pamięć, bez możliwości zrozumienia zagadnień.

Żyli w ciągłym strachu. Panowało donosicielstwo, podsłuchiwanie, rewidowanie. Stancje uczniów były przeszukiwane w celu upewnienia się, czy uczniowie nie mają żadnej literatury polskiej o tematyce patriotycznej ani symboli narodowych. Prześladowali uczniów z powodu polskich korzeni. Panował zakaz czytania polskich książek. Najgorsze były lekcje historii, na których nauczyciele ośmieszali tradycję, obyczaje oraz religię polską, przynosząc na lekcję dokumenty, zapiski, fałszujące prawdziwą historię polskiego narodu. Całkowicie przekreślali fakty historyczne i drwili z wybitnych bohaterów.

W całej tej sytuacji między uczniami nie było prawdziwego koleżeństwa i solidarności. Nie mieli żadnych praw. Obowiązywały tylko nakazy i zakazy. Ci, którym w domach opowiadało się o Polsce, gdzie ta polskość była kultywowana, tworzyli tajne zgromadzenia, na których czytali literaturę polską. Po wielu latach zaborów władzom coraz łatwiej było uczyć i wychowywać nowe pokolenia, które nie znały historii polskiej i życia w wolnym kraju. Do takiego ja należę. Zakazy i nakazy były najskuteczniejszą formą zrusyfikowania nas. Ale Polska zawsze żyła we mnie dzięki temu, że

jest w naszym domu, że jest w naszych sercach.

Ale wszystko się zmieniło. Nasza silna i dzielna armia z Józefem Piłsudskim na czele przywróciła nam wolność. 11 listopada Piłsudski przybył do Warszawy i objął dowództwo nad wojskiem polskim. W tym dniu Warszawa żyła na ulicy. Ludzie patrzyli z ciekawością naokoło, każdy tak jakby czegoś wyczekiwał, zaczęto nawiązywać rozmowy z ludźmi sobie nieznajomymi. Niemców było już stanowczo mniej, a ich twarze nie wyrażały już takiej pewności jak jeszcze parę tygodni wcześniej. Dyscyplina rozluźniła się, społeczeństwo zaczęło czuć się pewniej. Widać było kompletny brak zorganizowania, a Niemcy sami, bez oporu oddawali się w ręce ludności, która ich rozbrajała i pozbysowała wszelkiego sprzętu. Po kilku dniach Piłsudski stanął na czele naszego Narodu i odzyskał niepodległość! Duże wyzwanie stanęło przed całą Polską. Musieliśmy podnieść ją z ruin - odbudować domy i wszelkie zniszczenia, stworzyć na nowo urzędy, szkoły czy też inne budynki publiczne. Te święta są pierwsze w niepodległej Polsce, po prawie 123 latach niewoli. Bardzo się cieszę. Przed nami dużo jeszcze do zrobienia. Marzę o kraju, w którym mówi się po polsku. Żeby historia Polski była przekazywana z pokolenia na pokolenie. Nie w tajemnicy, lecz jawnie. Żeby dzieci mogły się normalnie uczyć. W takim kraju nie byłoby prześladowania, represji, terroru, więzień niewinnych ludzi. Gdzie każdy będzie mógł powiedzieć swoją opinię i nie być za to ukaranym. Gdzie nikt nie będzie śmiał się z kogoś za to, kim jest. Żeby Polska zaczęła być znana i lubiana na świecie. Mam nadzieję, że Ty żyjesz w takim kraju, że to docenisz i jest to dla ciebie ważne. Niech to, co tutaj napisałam będzie wyrazem szacunku dla tych, którzy to całe zło przeżyli, a dla potomnych nauką, o co należy dbać, walczyć i nigdy nie zaprzestać.

Idę świętować w wolnym kraju!

Kasia

Pola Pułkowska SP 10 - NAGRODA



NIEPODLEGŁE SŁOWA

W mojej głowie słów krótkich i długich bez liku. A każde z nich - po polsku - w moim bliskim języku. Płyną wciąż mi ze środka, w ogromnej mnogości, Od kiedy do mówienia nabyłam zdolności. Nie jest łatwo, bo polski to nie są przelewki, Jak "majfawkami" kiedyś ochrzciłam marchewki.

Moje babcie daleko nad morzem mieszkają. Tęsknię za nimi bardzo, choć mnie odwiedzają. Jedna wśród mgieł brytyjskich pod Londynem żyje, Druga włoskie prosecco do obiadu pije. Rozumiem więc, że dużo języków wśród ludzi, A polski - chodź codzienny - jednak się nie nudzi.

Mówi w nim ma rodzina - i mama i tata, Czasem po polsku krzyczę na swojego brata. Każda obca rozmowa zdaje mi się pusta, Odebrać mowę to jak pozaklejać usta. Nie chciałabym, by ktoś mi zrobił coś takiego. Przyszedł, zabrał, zabronił - to nie fair! Dlaczego?

Jak wtedy, kiedy Polskę sąsiedzi zabrali. Bez pytania o zgodę, siłą ostrej stali. Gdy język stał się gorszym, tym co drzwi zamyka, Do karier i awansów, co w obcych językach. Gdy nim myśli swe człowiek w słowa pozamienia, Musi wpiwprz przetłumaczyć, pozbawić znaczenia.

Język to część historii, pamiątka po dziadku, Nadaje sens wspomnieniom, co nie są z przypadku. I myślom co niepodległe, wyrosłym z marzenia, By się poczuć u siebie - bez obcych brzemienia. Żeby wstając, gdy rano przecierają oko, Wypić mleko gorące - nie milch, nie mołoko.

I gdzieś za lat dwadzieścia, w ciepły letni ranek, Leję mleko do płatków, wychodząc na ganek. Dla mojej małej córeczki i sobie do kawy, Patrząc w błękitne niebo, nad dachy Warszawy. W złote wesołe słońce, nie zasnuć smogiem, Wiem, że mam wolną i prostą ku marzeniom drogę!

Hania Wojciechowska, 11 lat, SP nr 280
nauczyciel: Anna Karczewska

NAGRODA

str. 9

Kilka refleksji na półrocznym przystanku...

LOKALNY SYSTEM WSPARCIA
RAZEM Z OCHOTĄ



WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA

Zdjęcia: Barbara Habas



Rodzicu, podaruj dziecku BMW! (ciąg dalszy ze strony 1)

Wspólne spotkanie i praca dzieci i rodziców na warsztatach w Marózie, wszystkie dokonane tam Wielkie Odkrycia, silne i piękne emocje, były wspaniałym zwieńczeniem naszej pracy i po raz kolejny pokazały realne znaczenie Lokalnego Systemu Wsparcia „Razem z Ochotą”, dzięki któremu Weekendowa Akademia Rodzinna mogła zaistnieć i przynosić takie efekty. Chylimy czoła przed rodzicami, którzy z determinacją pracują nad poszerzaniem swoich umiejętności i świadomości, za wrażliwość, empatię i mądrość. Dziękujemy dzieciakom za energię, spontaniczność i zaangażowanie. Życzymy Wam wspaniałych rodzinnych wakacji, dobrego czasu na Bycie Razem. Dziękujemy też za informacje zwrotne, które zamieszczamy poniżej i na stronie XX. Do zobaczenia Razem i z Ochotą we wrześniu.

Anna Szwed

PRZERYWAMY „ZAKŁĘTY KRĄG”

W programie Lokalny System Wsparcia „Razem z Ochotą” uczestniczę wraz z synem od grudnia 2017r. Po każdych warsztatach wynoszę całe mnóstwo nowych wiadomości i doświadczeń, które mogę wykorzystać w codziennych relacjach z synem. W miarę swoich możliwości modyfikuję i udoskonalam metody podejścia do problemów wychowawczych, z jakimi spotykam się codziennie. Z każdego spotkania wynoszę również całą masę nowych spostrzeżeń o sobie samej, co sprawia, że weryfikuję i szukam innego podejścia do syna. Co prawda 99% uczestników ma dzieci zdrowe, a sami są młodymi ludźmi, jednak kompletnie nie przeszkadza mi przekładać nabyte wiadomości na rodzimy grunt. Jestem mamą w „dojrzałym” wieku i mam upośledzonego syna, który uczestniczy w zajęciach sportowych MDK Ochota. Cztery dekady w dziedzinie psychologii to ogrom! W tym czasie zmieniło się bardzo dużo. Dzięki tym spotka-

niom nabywam nowe umiejętności, przede wszystkim od prowadzących, ale i od samych rodziców, z którymi się spotykam, a także od ich dzieci. W sposób kreatywny wykorzystuję je na co dzień, otwierając nowe rozdziały i wyciągając nowe pokłady moich możliwości. Dzięki temu relacje z moim synem z miesiąca na miesiąc są coraz lepsze. Oczywiście w szkole też jest to zauważalne, nauczyciele widzą progres w funkcjonowaniu syna na lekcjach i zajęciach terapeutycznych. Jestem bardzo zadowolona i wdzięczna, że mogę brać udział w tym programie, a po każdym spotkaniu czuję niedosyt. Myślę, że jest to zasługa całego zespołu, który prowadzi te spotkania. Wzajemny szacunek, tolerancja, akceptacja i obopólna edukacja sprzyjają postrzeganiu niepełnosprawnych intelektualnie z trochę innego poziomu. Odnoszę wrażenie, że przerywamy „zakłęty krąg”.

Serdecznie pozdrawiam, Barbara Habas

Słownik Wyrazów Dobrych: *Komunikacja*

Witajcie. Inspiracją do słownikowego dobrego słowa tego numeru były moje osobiste doświadczenia ostatnich miesięcy. Częstsze przejazdy komunikacją miejską ukazały mi prawdziwy obraz dzisiejszej komunikacji, tych okultu ślepo wlepionych na ekran smartfona, czasem odrywających na chwilę z pracy skupieni są na sobie i wirtualnym świecie. Nadrabiają aktywności w portalach społecznościowych, rozmowy przez komunikatory, czytają wiadomości. A czasami kciuk tak po prostu bezcelowo porusza po szklanym ekranie izolując ludzi od siebie. Na dziesięciu podróżujących, jedna osoba czyta książkę, 2 rozmawiają przez telefon reszta podróżuje w swoim wirtualnym świecie. Obserwowanie tego zjawiska jest dla nie ostatnio bardzo fascynujące dlatego postanowiłam porozmawiać z wami o komunikacji na łamach naszej rubryki słownikowej. Czym owa komunikacja jest? Otóż mądre źródło nasz polski słownik PWN podaje trzy podstawowe definicje tego słowa, które w pełni odzwierciedlają i moje jego postrzeganie: „1. ruch środków lokomocji między odległymi od siebie miejscami, 2. przepływ informacji między urządzeniami, np. telefonami lub komputerami, 3. przekazywanie i odbieranie informacji w bezpośrednim kontakcie z drugą osobą.” Zdziwiający jest szczególnie punkt 3 i czemu jego klasyfikacja jest na ostatnim miejscu, czy to czysty przypadek, czy my też hierarchizujemy bezpośrednią komunikację międzyludzką na ostatnim miejscu? No właśnie... Pewnie każdy z was drodzy czytelnicy ma inaczej. Młodzież i dzieci częściej i łatwiej sięgają po udogodnienia technologiczne, trudno nam wyrażać to co dzieje, co was otacza wprost, dorośli może i mają większe umiejętności ale też idą na łatwinę. A przecież cały sens naszego ludzkiego funkcjonowania to właśnie rozmowa z drugim człowiekiem, patrzenie mu w oczy, okazywanie uczuć emocji, gestów. I oczywiście zaraz powiecie, że to trudne, a ja zgodzę się z wami, bo sama też czasami mam z tym kłopot. Ale jeśli przestaniemy pielęgnować słowa to przestaną być nam potrzebne. Podczas ostatnich rodzinnych warsztatów w Mrózie, o których możecie poczytać wyżej uczylimy się wspólnie trudnej sztuki komunikacji między dziećmi i rodzicami. Czasami wiele spraw umyka przez złą interpretację niedogadanie, niezrozumienie. Niby mówimy w tym samym języku a kompletnie nie potrafimy zrozumieć o co chodzi. Powoduje to wiele sytuacji przykrych, nawet konfliktowych. Wzajemne zaufanie i aktywne słuchanie to klucz do sukcesu. Ostatnio rozculiła mnie para ludzi w podeszłym wieku, która jadąc tramwajem rozmawiała ze sobą w języku migowym. Na ich twarzach z każdym słowem malował się cały wachlarz emocji, uczuć i wzajemnie przeżywanego ciepła. I choć ich ręce poruszały z prędkością światła to każda literka, słowo wypowiedziane było z wielką troską o drugiego rozmówcę. Czemu nam w codziennej komunikacji nie może iść tak samo? To pytanie do każdego z nas. Przed nami okres wakacyjnych podróży, przegód, wyjazdów i spotkań. Zachęcam was do ciągłego zdobywania i poznawania siebie, świata i innych. Nowe technologie są niesamowite w swoim zastosowaniu i bardzo potrzebne, ale proszę nie zapominajmy o tym co jest naszą naturą i darem. Niech język naszej komunikacji werbalnej pozwala na odbiór i przekaz prawdziwych słów, na przeżywanie i opisywanie tych przeżyć. Dbajcie o siebie i swoich bliskich, wracajcie do nas bezpiecznie na kolejne działania w nowym roku szkolnym. Pozdrawiam słonecznie.

Doktor zrehabilitowana Kornisława Kisz-Zielińska





Na wyjazdowych warsztatach rodzinnych w Marózie, przeprowadzonych w piękny, słoneczny weekend 8-10 czerwca w ramach LSW przez Oddział PTZN w Warszawie i Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”, mieliśmy przyjemność gościć dwie sympatyczne panie z Bułgarii, odbywające w MDK staż z zakresu współczesnych metod profilaktyki zachowań ryzykownych dzieci i młodzieży na zaproszenie Fundacji im. Stefana Batorego. Miglena (psycholog) i Sylwia (socjolog) pracują w swoich rodzinnych miastach (Sofii i Widin) w Bułgarii z młodzieżą i rodzinami w ramach lokalnych struktur samorządowych. Towarzyszyły nam na wszystkich zajęciach w Marózie, z przejęciem obserwowały (chwilami robiąc wielkie oczy) i dopytywały o wszystko, uczestniczyły we wspólnych zabawach integracyjnych, a na koniec sformułowały swoje wrażenia i informacje zwrotne, które z radością wam prezentujemy.

BOGATSZE O NOWE DOŚWIADCZENIA

Przyjechaliśmy do Maróza późnym wieczorem 8 czerwca. Od pierwszej chwili poczułyśmy się, jakbyśmy trafiły do rajskiego zakątka – cichego i spokojnego, z mnóstwem zieleni i przepięknym jeziorem naprzeciwko ośrodka. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy następnego dnia, w którym miałyśmy uczestniczyć w zajęciach dla rodziców i dzieci. To dla nas bardzo interesujące - zobaczyć, porównać, usłyszeć jak pracuje się z rodzicami w Polsce.

Organizacja pracy na seminarium wyjazdowym rozpoczęła się jeszcze w piątkowy wieczór, kiedy prowadzący razem z rodzicami i dziećmi wypracowali zasady wspólnego pobytu i pracy w najbliższych dwóch dniach. Dawały one jednak sporo przestrzeni dla własnych decyzji uczestników - na przykład wyraźnie określono, że dzieci powinny być w swoich pokojach o dziesiątej wieczorem, ale to, kiedy mają iść spać, pozostało ich własnym i ich rodziców wyborem. I tak wszystkie zasady zostały sformułowane przez grupę jako efekt własnych decyzji uczestników, co od początku dało fundament spokojnego pobytu. Ośrodek, w którym byliśmy, był ładny i dobrze utrzymany, dostosowany do tego rodzaju zajęć. Sobotni dzień rozpoczął się od wspólnej pracy dzieci z rodzicami, którzy uczestniczyli w zabawie podnoszącej poziom energii grupy. Wspólnie odegrali na bębnie rytm będący sumą indywidualnych rytmów każdego uczestnika. Widziałyśmy, że wszyscy dobrze się bawili, a i my jako stażystki zostałyśmy włączone do zabawy, tak samo jak we wszystkie kolejne zajęcia. Poczuliśmy się docenione i zaakceptowane jako integralne część grupy i było to dla nas przykładem skutecznej integracji. Pod koniec zabawy wszyscy byli roześmiani i nastrój był

wspaniały. Następną grą była związana z koniecznością zapamiętania wzajemnie przez uczestników swoich imion, aby ułatwić kontaktowanie się w grupie. Także była zabawna i stymulująca, tak więc po niej obie grupy uczestników - rodzice i dzieci - naładowane energią udały się do pracy w swoich salach. Nasze zainteresowanie ukierunkowane było głównie na pracę z rodzicami, dołączyłyśmy zatem do ich grupy. Ania była naszym tłumaczem, jednocześnie prowadząc zajęcia wspólnie z Andrzejem. Poruszane były tematy ważne dla rodziców i przez nich sugerowane. Jedną z najważniejszych rzeczy było to, że rodzice mieli możliwość wypowiedzi na każdy temat bez obawy, że będzie ona oceniana czy komentowana, nie musieli bać się, że ktoś będzie im mówił, czy i gdzie popełnili błędy. Dostawali przestrzeń dla własnych poszukiwań, wniosków i konstatacji na temat wychowania. Między innymi rozpatrywany był temat autorytetów - niebawem interesując pokazany z obu stron - jakie autorytety uznają za swoje rodzice, a jakie ich dzieci. Czy można autorytet narzucić, czy zawsze jest to wybór osobisty człowieka? Czy jako rodzice potrafimy uszanować wybory naszych dzieci w tym zakresie? Innym ważnym tematem były wartości, do których chcemy wychowywać nasze dzieci, jak można to osiągnąć, jak robimy to obecnie. Ćwiczenie związane było z równoległą analizą własnego postępowania w świetle nowej wiedzy. Jeden z ojców w grupie podkreślił, że po raz pierwszy zaczął aktywnie wypowiadać się na forum. Wszyscy rodzice mieli potrzebę dzielenia się swoimi przemyśleniami i doświadczeniami, tak, że nawet niechęcią zareagowali na koniec porannych zajęć.

Po smacznym i obfitym obiedzie rodzice z

dziećmi mieli wspólny czas wolny na odpoczynek i rekreację nad wodą, a po południu spotkaliśmy się na niepowtarzalnym, podwójnie urodzinowym party - jedno z dzieci kończyło 11 lat, drugie 15. Wszyscy śpiewali im „Sto lat” (my nuciłyśmy), a potem jedliśmy przepyszne ciasta - domowe i kupne, w tym specjalność lokalną - słynne olsztyńskie jagodzianki, znane, jak się dowiedziałyśmy, daleko poza granicami regionu. Po urodzinowej zabawie, tańcach i wspólnych śmiechach, kontynuowaliśmy zajęcia w dwóch równoległych grupach według planu. Dzieci przygotowywały zadania dla rodziców na wieczorne ognisko, a dorośli od nowa zagłębiali się w gąszcz zagadnień rodzicielskich. Popołudniowe spotkanie było także ciekawe i pożyteczne, a dobry nastrój przenieśliśmy wieczorem na spotkanie ogniskowe, na którym piekliśmy kiełbaski, a dzieci i rodzice ponownie byli Razem z Ochotą i cieszyli się wspólnymi zabawami oraz piękną pogodą. Następnego dnia rodzice pracowali nad problemem kar, ich funkcją wychowawczą i realną motywacją, związanymi z karaniem emocjami i skutkami kary, które okazały się mocno rozbieżne z zakładanymi celami. Rodzice przypomnieli sobie własne przeżycia i emocje z dzieciństwa związane z karami nakładanymi na nich przez ich rodziców, mieli okazję zastanowić się czy kary zmieniły ich postępowanie w pożądanym kierunku oraz odnieść te refleksje do ich obecnego doświadczenia jako rodziców. Czujemy się wspaniale, bogatsze o doświadczenie polskich kolegów - Ani i Andrzeja, Ani i Ani. Jesteśmy nieskończenie wdzięczne za możliwość udziału i obserwacji waszej pracy, za gościnność i niesamowitą atmosferę.

Miglena Petkowa i Sylwia Iwanowa

Kilka refleksji na półrocznym przystanku...

LOKALNY SYSTEM WSPARCIA
RAZEM Z OCHOTĄ



WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA

Dzieciaki uczestniczące razem z rodzicami w weekendowym rodzinnym seminarium warsztatowym w Marózie na koniec pobytu miały za zadanie odpowiedzieć na 6 pytań: Najbardziej podobało mi się..., Chciałabym aby..., Za najciekawsze wydarzenie uważam..., Dowiedziałam się o innych..., Mój czas spędzony z rodzicem..., Lubię te wyjazdy za... W ten sposób uzyskaliśmy ważne informacje zwrotne na temat potrzeb dzieci i ich oceny wyjazdu; stanowią one także wskazówki na przyszłość, bo czerwcowe warsztaty w Marózie były pierwszymi z cyklu zaplanowanego na cały okres realizacji programu „Razem z Ochotą”. A oto czym podzielił się młodzi uczestnicy Weekendowej Akademii Rodzinnej:



Najbardziej podobało mi się ognisko i czas spędzany podczas niego, wycieczka wodnymi rowerami dookoła jeziora, gry z grupą. Chciałabym, aby więcej było takich wyjazdów i by były dłuższe oraz każdy wyjeżdżał z Maróza z większymi doświadczeniami. Za najciekawsze wydarzenie uważam tańce z rodzicami i saszetę z zadaniami. Dowiedziałam się o innych osobach wielu ciekawych rzeczy, których nie dowiedziałabym gdybym nie pojechała na te warsztaty. Mój czas spędzony z rodzina był bardzo przyjemny, udany i wesoły. Lubię te wyjazdy za zabawy i miłą atmosferę, zaangażowanie prowadzących z dobrym podejściem do nas i do życia. **Monika Paskalec**

Najbardziej podobało mi się ognisko i rowerek wodny. Chciałabym aby ten wyjazd trwał tydzień. Za najciekawsze wydarzenie uważam zabawę w kalambury i tańczenie przy ognisku „Belgijki”. Dowiedziałam się o dużo o innych podczas układów tanecznych. Mój czas spędzony z rodzicem był miły. Lubię te wyjazdy za fajnie spędzony czas. **Livia Zawadzka**

Najbardziej podobało mi się: zabawy przy ognisku i urodziny moje koleżanki Gosi Paskalec, jazda na rowerku wodnym i obserwowanie raków z wujkiem Markiem. Chciałabym żeby ten wyjazd nigdy się nie kończył. Za najciekawsze wydarzenie uważam tańce z rodzicami: „Belgijka” i „Patapata”. Dowiedziałam się, że moja koleżanka Asia trenuje boks. Czas spędzony z rodzicami uważam za udany. Lubię ten wyjazd za aktywne i kreatywne zajęcia. **Zuza Kaczyńska**

Najbardziej podobało mi się ognisko i gra w piłkę. Chciałabym aby ten wyjazd był dłuższy. Za najciekawsze wydarzenie uważam pływanie w jeziorze i ognisko. Dowiedziałam się o sobie, że mam talent wokalny. Czas spędzony z mamą był po prostu fajny. Lubię ten wyjazd za to, że było fajnie. **Oskar Zawadzki**

Najbardziej podobało mi się spotkanie przy ognisku, ponieważ była fajna zabawa i pieczenie pysznych pianek. Chciałabym żeby takich wyjazdów było więcej, bo dużo się na nich uczy, nie tylko o sobie, ale i o innych, a przy okazji nasi rodzice dużo korzystają. Najciekawszym wydarzeniem było to, że właśnie świetnie się bawiliśmy przy ognisku i oglądanie raków z Małgosią, Zuzią i wujkiem Markiem. Nauczyłam się dużo o sobie i o innych. Czas spędzony z tatą był ciekawy ponieważ mogliśmy pospacerować po plaży i lesie. Lubię w tych wyjazdach to, że każdy z kim wyjeżdżamy jest miły. Zajęcia warsztatowe są prowadzone w takim rytmie, jaki lubią dzieci, a rodzice mogą popracować osobno i nikt nikomu nie przeszkadza. **Asia Kraśnicka**

Najbardziej podobał mi się czas spędzony na powietrzu, bardzo fajnie było spędzić jedno z warsztatów na plaży. Chciałabym, aby udało się zorganizować jeszcze wiele takich wyjazdów. Za najciekawsze uważam wyjście z rodzicami na plażę, pływanie na rowerkach. Dzięki temu wyjazdowi dowiedziałam się więcej o osobach z mojej grupy, jak i o sobie. Pomogły mi w tym plakaty, które robiliśmy oraz komiks, które wszyscy stworzyliśmy. Czas spędzony z moim tatą był świetnie wykorzystany, zwłaszcza w sobotę, jak poszliśmy na długi spacer po lesie. Lubię te wyjazdy za wspólnie i aktywnie spędzony czas z rówieśnikami i rodzicami. Dzięki nim dowiaduję się wielu nowych rzeczy. **Kasia Kraśnicka**

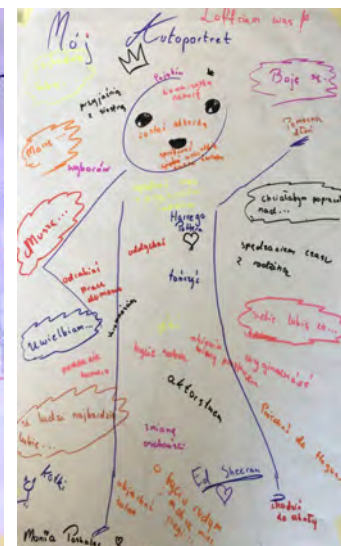
Najbardziej podobało mi się ognisko, pobyt na plaży i gry w zespołach. Chciałabym aby, takie wyjazdy były częściej ponieważ dużo się uczymy o sobie i rodzicach, chciałabym też wyciągać jak najwięcej wiedzy z warsztatów. Za najciekawsze wydarzenie uważam ognisko i tańczenie „Belgijki”. Dowiedziałam się np. o Asi, że w przyszłości chciałaby założyć własną cukiernię. Czas spędzony z rodzicami był ekstra, np. oglądanie raków w wodzie z tatą. Lubię te wyjazdy, ponieważ dużo się na nich uczymy o różnych emocjach. **Gosia Paskalec**

Najbardziej podobało mi się ognisko, bo była fajna zabawa. Chciałabym żeby te wyjazdy były dłuższe, i odbywały się częściej. Za najciekawsze wydarzenie uważam imprezę urodzinową Gosi i Anki. I jeszcze fajne były warsztaty. Dowiedziałam się, że mam fatalny charakter i muszę na nim pracować. Najlepiej spędzony czas z rodzicami był podczas wycieczki na rowerkach wodnych i jeszcze fajnie było podczas tańców. Lubię te wyjazdy za fajnie spędzony czas i super warsztaty. **Magda Krasoń**

Najbardziej podobał mi się cały wyjazd i współpraca. Chciałabym żeby te wyjazdy jeszcze były i żeby mama poprawiła swoje zachowanie w stosunku do mnie i brata. Za najciekawsze wydarzenie uważam ognisko i tańce. Dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy o innych i o sobie też. Czas spędzony z mamą był miły i radosny. Lubię te wyjazdy za współpracę. **Julia Gołębowska**

Najbardziej podobał mi się mecz, czas wolny i zabawa z karteczkami przy ognisku. Wszystko to generalnie zmotywowało mnie do kontynuowania dalszych obozów z MDK Ochota. Chciałabym, żeby zajęcia były wspólne z rodzicami, wtedy te wyjazdy byłyby idealne. Za najciekawszy uważam spływ rowerkami wodnymi. Dowiedziałam się, że moja forma stale się zmienia i gdyby nie drużyna, nie osiągnąłbym tego, co mam. Czas spędzony z mamą był przydatny. Lubię te wyjazdy, bo są cool. **Filip Mazurek**

EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ
W STRONĘ WARTOŚCI



FINAŁ AKCJI „MAMY OCHOTĘ POMAGAĆ”



Mamy kolejny rekord! Akcja Mamy Ochotę Pomagać rośnie z roku na rok. Przy tej edycji do samych puszek darczyńcy wrzucili rekordową kwotę 2880 złotych! Setki ludzi przekazujących dary, dziesiątki godzin przygotowań i w końcu ciężka praca kilkunastu wolontariuszy. To bilans zakończonej właśnie akcji Mamy Ochotę Pomagać, skierowanej na pomoc dzieciom z ochockich domów dziecka. Cel był prosty – pobudzić ludzi do działania i w oparciu o ich różnorodne umiejętności, uwolnić wewnętrzne dobro i chęć do niesienia pomocy bliźnim. Jako organizator akcji, mogę z pełnym przekonaniem powiedzieć, że plan udał się w stu procentach. Nie brakuje na Ochocie ludzi dobrej woli o wielkich sercach! W pierwszej kolejności chciałbym podziękować wszystkim wolontariuszom, którzy niezależnie od zmęczenia, ograniczonego czasu, czy nawet warunków atmosferycznych — dzielnie dźmierzyli w rękach charakterystyczne błękitne puszki. To przede wszystkim dzięki Waszej pracy udało nam się zebrać aż tak dużą kwotę. Przypomnę, iż w zeszłym roku w puszkach znalazło się jedynie lekko ponad tysiąc złotych, więc gołym okiem widać, iż nasza skuteczność wzrosła o blisko 200%. Jeszcze raz wielki szacunek dla Waszej ciężkiej pracy! Chciałbym również podziękować wszystkim organizacjom, stowarzyszeniom i fundacjom, które nas tak dzielnie wspierały. Wielkie brawa należą się ochockim bibliotekom, które z wielkim zaangażowaniem włączyły się w naszą akcję. To samo tyczy się Młodzieżowego

Domu Kultury Ochota, który pomógł nam na wielu płaszczyznach. Dziewczyny – jesteście super! Dziękujemy również centrum handlowemu Blue City, które poprzez MDK pomogło w nawiązaniu kontaktu z najemcami, co zaowocowało przekazaniem przez sklep Reporter Young 5 ciężkich worków nowych ubrań i zabawek! Macie naprawdę wielkie serca! Podziękowania należą się również Teatrowi Ochoty, który przekazał vouchery na spektakle teatralne, Ośrodkowi Kultury Ochoty za całokształt, Kawiarni Karrot, lodziarni Serwus Syrenka, oraz wszystkim innym, których w tym miejscu nie udało mi się wymienić. Władze Ochoty również spisały się na medal, chcę całemu Zarządowi serdecznie podziękować za objęcie naszej akcji patronatem. Jakie są plany na przyszłość? Jeszcze lepiej, jeszcze więcej, jeszcze piękniej. Już wyciągnęliśmy wiele wniosków z organizacji tegorocznej akcji. Wiem, że nie wszystko wyszło idealnie tak, jak było to planowane, dlatego kolejną edycję zaczniemy dużo wcześniej i postanowimy się ją mocniej rozreklamować. Bo ostatecznie najważniejszy jest dla nas efekt w postaci uśmiechu na twarzach dzieciaków. To on wynagradza wszystkie trudy związane z organizacją akcji. Z tego miejsca obiecuję, że kolejna, 5 edycja będzie zupełnie przełomowa, a jej skala przerośnie wszelkie dotychczasowe plany i oczekiwania. Do zobaczenia za rok z błękitnymi puszkami w dłoniach :)

Adrian Kowarzyk

RUBRYKA JĘZYKOWA KORNI-SŁÓWKA

SMS-owe wpadki ?

Czasem niedokładne pisanie wiadomości zmienia wiele, chciała bym zwrócić uwagę na ten problem. Na początek przykłady; oto one:
Co mam przynieść na technikę?
Nie, będziemy zaszywać dziury w skarpetach.

Nie, będziemy zaszywać dziury w skarpetach.

Czemu nie odpisujesz, nie lubisz mnie?

Nie lubię cię, nie mam czasu.

Nie, lubię cię, nie mam czasu.

Generale, co zrobić z tymi szpiegami?

Rozstrzelać, nie wolno wypuścić.

Rozstrzelać nie wolno, wypuścić.

Myślę, że te przykłady są jednoznacznym dowodem na to iż diabeł tkwi w szczegółach. Dziękuję za uwagę i poświęcony czas.

Redaktor Coolturalny
Ola Czerwinka



Przeczytaj, bo warto, czyli
**KORNISZONKI
POLECAJĄ!**

„FOLWARK ZWIERZĘCY” George Orwell

Folwark Zwierzęcy autorstwa Georga Orwella to książka, którą mogę polecić każdemu ponieważ nie ma głównej postaci. Każdy czytelnik wyciągnie z niej inne wnioski. Akcja powieści rozgrywa się w jednym z angielskich folwarków. Zwierzęta się w nim zbuntowały i postanowiły wygnać ludzi. Czasem jednak mimo tego że wszyscy są równi niektórzy są równiejsi, władza totalitarna jest w stanie zepsuć stworzenie do tego stopnia, że potrafi łamać ustanowione przez siebie prawo. W folwarku zwierzęta przybierają cechy ludzi, a jeden gatunek przechodzi sam siebie. Jeśli zaciekawił was powyższy opis to polecam zajrzeć do książki. Dziękuję za uwagę i czas poświęcony mojej wypowiedzi mam nadzieję że wam się podobała.

Redaktor Coolturalny Ola Czerwinka



KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA

NOC MUZEÓW W AKADEMII PEDAGOGIKI SPECJALNEJ



Z okazji Nocy Muzeów, 19 maja 2018 r. młodzi artyści z sekcji plastycznych MDK Ochota wraz z instruktorką Katarzyną Barczewską wzięli udział w warsztatach grafiki w Akademii Pedagogiki Specjalnej. W budynku przy ul. Spiskiej 16, dzieci wraz z rodzicami mogły obejrzeć pracownię plastyczną, grafiki warsztatowej oraz prace malarskie i graficzne studentów APS. Największą atrakcją była dla wszystkich możliwość wykonania prac plastycznych w ciekawych technikach, takich jak malarstwo szablone oraz kolografia. Wykorzystując szablony przedstawiające rośliny i zwierzęta oraz wałki malarskie, dzieci stworzyły barwne kompozycje. Tematem prac graficznych były „Morskie opowieści”. Dzieciaki otrzymały materiały o różnych wzorach i fakturach z których wycinały zaprojektowane przez siebie ryby, rośliny i stworzenia morskie. Następnie naklejały wycięte elementy na tekturę, pokrywały kompozycję farbą

drukarską w różnych kolorach, po czym wykonały odbitki przy pomocy prasy drukarskiej. Zajęcia bardzo spodobały się dzieciom i rodzicom. Dzięki uprzejmości pani Agnieszki Kwiatkowskiej, prowadzącej pracownię grafiki warsztatowej dla studentów akademii, MDK otrzymał możliwość wzięcia udziału w kolejnych warsztatach grafiki, które odbyły się 5 czerwca. Tym razem nasi wychowankowie spróbowali swoich sił w nieco trudniejszej technice, wymagającej dużo więcej cierpliwości i czasu, jaką jest tzw. sucha igła. Wydrapane na płytkach kompozycje, pokryte czarną farbą drukarską i również odbijane za pomocą prasy, tym razem przedstawiały architekturę Warszawy. Ostateczny efekt można podziwiać na wystawie w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” na którą wszystkich miłośników sztuk pięknych serdecznie zapraszamy.

Katarzyna Barczewska

KOSMOPOLITYZM ŚWIADOMOŚCI 5



NEW WORLD ART RED. KRZYSZTOF JOKIEL

Mądrość wszystkich nacji z lat dawnych symbolizuje sowa w ciele rzymskiego patrycjusza. Daje on potęgę wiedzy, technologii i kultury współczesnej Europie. Potęga wiedzy i rozważne użycie technologii przybliży ludziom gwiazdy i nieznane światy. Tak te właśnie niesamowite i niezwykle supernowe i konstelacje są blisko nocnych piasków pustyni, piasków ignorancji, która otacza człowieka, ignorancji nauki i kultury. Pałac w przestworzach jest lepszym życiem człowieka w przyszłości, powstałym dzięki współpracy wszystkich narodów świata w dzieleniu się konstruktywną, pozytywną energią kultury i sztuki.

Więcej obrazów i foto-manipulacji na mojej autorskiej stronie:
www.instagram.com/sylweriusart

RUBRYKA SPORTOWA - REDAGUJE RED. DOMINIK BRYCH SYLWETKA WOJCIECHA SZCZĘŚNEGO

Wojciech Szczęsny urodził się 18 kwietnia 1990 roku w Warszawie, jego tata też był bramkarzem w reprezentacji Polski. Wojtek miał także starszego brata Janka. Mieszkał tylko z mamą i bratem, ponieważ Maciej Szczęsny, czyli tata, rozwiódł się ze swoją żoną. Bracia uwielbiali jeździć do swojej babci, ponieważ robiła pyszne pierogi, zawsze kłócili się między sobą kto dostanie ich więcej. Gdy grali z kolegami na podwórku nie było problemu, kto ma stać na bramce, bo było dwóch Szczęsnych (Janek też był bramkarzem) i dwie bramki. Wojtek zaczął trenować po raz pierwszy razem ze swoim starszym bratem na Agrykoli, później jego tata załatwił mu treningi bramkarskie w Legii Warszawa. W 2005 roku wyjechał z nią na obóz przygotowawczy na Cypr. Na pewnym meczu zauważył go skaut Arsenalu, młody piłkarz pojechał do Anglii na testy i spodobał się tam, a 24 września 2008 roku podpisał tam kontrakt. Lecz niestety przez rok „grzał ławę”, dopiero 22 września 2009 roku zadebiutował w pierwszym składzie. 17 listopada 2009 roku został wypożyczony do trzeciego ligowego klubu, w którym grał cały czas w pierwszym składzie, a 13 grudnia 2010 roku rozegrał pierwszy mecz razem z Arsenalem w Premier League z Manchesterem United. Na Euro 2012 został powołany przez selekcjonera Polski i gra w reprezentacji do dzisiaj. A w Arsenalu 28 stycznia trener stwierdził, że Wojtek jest numerem jeden w klubie i od tej pory grał już w składzie podstawowym. W sezonie 2013/14 rozegrał 37 meczów, w którym 16 razy zachował czyste konto, dzięki czemu razem z Petrem Cechem otrzymał Złote Rękawice. 29 czerwca 2015 roku został wypożyczony do AS Romy, a 19 lipca 2017 roku podpisał kontrakt z Juventusem Turyn, niestety gra tam też w podstawowym składzie Buffon... Szczęsny gra nadal, a gdy zagra w jakimś meczu to zawsze na wysokim poziomie. Uważam, że Wojciech Szczęsny jest piłkarzem światowej skali i bardzo go lubię.



WAKACYJNY HOROSKOP „KORNISZONA”



BARAN [21.03 – 20.04]

Baranki robią wszystko powoli, dokładnie i z rozwagą, co bardzo przydaje się w szkole. Jednak teraz jest lato i czas odpuszczyć? Pamiętaj, nie denerwuj się i niepotrzebnie, teraz trzeba się dobrze bawić! Wybierz się z rodziną czy przyjaciółmi nad Wisłę, gdzie ciągle odbywają się ciekawe zdarzenia, koncerty czy festyny, na których możesz trochę się zrelaksować.

BYK [21.04 – 20.05]

Koniec roku szkolnego już prawie za nami. Czekaj cię upragniony wypoczynek, na który w pełni zasługujesz! W wakacje to pora poznawania nowych ludzi! Nie siedź w domu przed komputerem, telefonem czy telewizorem. Wyjdź na osiedle, do parku, nowego przyjaciela nie spotkasz w domu! Pamiętaj, zawsze pokazuj prawdziwego siebie, bo twoi przyszli przyjaciele będą cię kochali właśnie za to, kim jesteś!

BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]

Lubisz mieć przy sobie innych ludzi. To się świetnie składa, bo wakacje to czas, w którym trzeba być razem! Jednak pamiętaj, że najważniejsze słowo należy do rodziców i nie daj się zwieść „światnym” pomysłom na głupie zabawy! Jeżeli nie masz planów na wakacje i kochasz naszą piękną Polskę, masz szansę na przygodę nad polskim morzem czy w Tatrach. Ale pamiętaj, to musi być aktywny wypoczynek!

RAK [22.06 – 22.07]

Wakacje to czas wolny, w którym możesz robić co chcesz. Wykorzystaj to nim będzie za późno, bo lato mija szybko. Wyjmij z szafy zakurzone rolki, deski, lub wrotki. To jest idealna okazja żeby zadbać o swoją formę. Jest to dość istotne, jeżeli chcesz dobrze wyglądać na plaży lub w basenie. Nie przejmuj jednak za bardzo wyglądem, najważniejsze jest zdrowie i dobre samopoczucie.



Lwy są bardzo odważne i waleczne. Dzięki temu na każdym kroku doświadczają wielu przygód. Te wakacje mogą być dla ciebie okazją do kolejnych mocnych wrażeń i poznania wielu nowych osób. Może nawet to być miłość lub przyjaźń na całe życie, kto to wie? Nie zamykaj się na nowe osoby, które los postawi latem na twojej drodze, te znajomości to gwarancja nowych przygód.

PANNA [23.08 – 22.09]



Dzień dziecka już za nami (niestety), ale zbliżają się kolejne superowe okazje! Na przykład wymarzone już od dawna i uwielbiane przez wszystkich wakacje. Muszę ci jednak powiedzieć pewną bardzo ważną rzecz. Nie wolno Ci zmarznąć danego wypoczynku. Zamiast siedzieć i zbijać baki, wykorzystaj ten czas i wypróbuj czegoś nowego, a na pewno spotkasz kogoś, kto zmieni twoje życie.

WAGA [23.09 – 23.10]



Wagi są powolne i leniwe, co nie jest wcale takie złe, jednak pilnuj się, żeby nie przespać całych wakacji, bo następne będą nieprędko! Więc lepiej nie leniuchować tylko na przykład poszukać dla siebie nowego hobby lub nawiązać nowe znajomości a najlepiej robić to na dworze, a nie w Internecie! Może nawet spotkasz swoją drugą połówkę?

SKORPION [24.10 – 21.11]



Wyczekiwany przez wszystkich czas zbliża się wielkimi krokami. Wiesz o co chodzi... :) Podpowiedz: WAKACJE! Uwaga, staraj się nie wchodzić w konflikty z innymi osobami. Może to źle wpłynąć na twoją dobrą zabawę. Podczas tego czasu spróbuj, na przykład pogłębić swoje relacje z rodziną i przyjaciółmi, zobaczysz jak pozytywnie zmieni to twoje życie po wakacjach



STRZELEC [22.11 – 21.12]

Pora znaleźć sobie nowe hobby co? W końcu już prawie wakacje a wiem, że lubisz nowe wyzwania, może to być jakiś ciekawy wakacyjny sport. Może sporty wodne, takie jak kajaki windsurfing czy choćby pływanie. Nad wodą na pewno miło spędzisz czas z rodziną, masz też szansę poznać innych miłośników wodnego szaleństwa, z którymi połączy cię długotrwała przyjaźń.

KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]



Koziorożce bardzo lubią fikać, przez co często mają drobne wypadki, zwłaszcza w wakacje, więc pomyśl zanim coś zrobisz. Kąp się tylko w dozwolonych miejscach, w górach chodź tylko po wyznaczonych ścieżkach, a na rowerze jeźdź zawsze tylko w kasku! Baw się dobrze i bezpiecznie, korzystaj z festynów nad Wisłą, basenów i licznych parków w naszym pięknym mieście!



WODNIK [20.01 – 18.02]

Wakacje już niedługo a podniecenie rośnie z każdym dniem. Te dwa miesiące na pewno będą dla ciebie wspaniałe, jeżeli dobrze zagospodarujesz czas. Rób wszystko co możesz, ale nie przemęczaj się za bardzo. Od tego przecież jest szkoła i praca. A ty przez cały rok zażyłeś sobie na pełny relaks i lenistwo. Zadbaj o siebie, wypij się dobrze, a na pewno kolejny rok będzie pełen nowych sukcesów.



RYBY [19.02 – 20.03]

Wakacje zbliżają się wielkimi krokami. Dla ciebie ten czas będzie idealny, by znaleźć nowych przyjaciół. Wśród nich może też być miłość twojego życia. Musisz się tylko otworzyć na innych ludzi, mieć też szeroko otwarte oczy, żeby nie przegapić tej jedynej Połówki wśród licznych nowych znajomych. Tym bardziej, że miłość czasem na początku może wyglądać jak zwykłe koleżeństwo...

Korniszonki-wróżbitki z SP 264

Maja Strzałkowska i Julia Łuczak

RYS. ERYK MICHAŁAK



Agent biura podróży wynajmuje Kowalskim apartament nad morzem.

- A czy tu często pada deszcz? - pyta Kowalski.

- Tu? Nigdy! Tylko na zewnątrz.

Na pustyni wyczerpany turysta pyta napotkanego Araba:

- Panie, jak dojść do Kairu?

Rzarufka letnia!

- Cały czas prosto, a w czwartek w prawo.

Uczeń wraca z wakacji do szkoły i mówi do kolegi:

- Szkoda, że tego nie widziałeś, jechałem na słoniu, a obok mnie dwa lwy...

- I co dalej, i co dalej?...

- Musiałem zejść z karuzeli...

Mały Jasio pisze: „Kochani! Dziękuję za długi list. Wkrótce odpiszę, jak tylko go przeczytam”.

Sasiadka pyta sasiadkę:

- No i jakie wrażenia przywiózł syn z wakacji?

- Wrażenia?... Jeszcze nie wiem, ale już wiem, jakie przywiózł wyrażenia!

Wyszperał specjalnie dla was Rzarófkowy Elektryk Redaktor Rożek

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

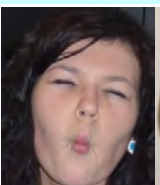
Wimni powstania tego numeru: (od lewego górnego rogu, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)

Julia Mielniczuk (Redaktor Refleksyjny), **Dominik Brych** (Już-Nie-Całkiem-Nowy Redaktor Sportowy), **Agnieszka Wardak** (Redaktor Altsajder Ironiczny... Ostatnio Zaginiony), **Pani Kamilla Wejcman** (Super-Nowa i Długo Wyczekiwana Redakcja Techniczna - hurraa!!!), **Jakub Szczesny** (Reporter Wszedobylski), **Pani Ania Gryglewicz** (Korni-PR, Foto-Reporter), **Krzysz Jokieli** (Błyskawiczny Oprawca Graficzny), **Michał Rogowski** (Rzarufkowy Elektryk), **Pani Kasia Glinka** - SP 264 i **Anetta Kubiś** - ZS 26 (Wielkie Niezastąpione), **Julia Łuczak** i **Maja Strzałkowska** (Korni-Wróżki), **Mamma Dynia Anna Szwed** (Redaktor Naczelny).

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! ZAPRASZAMY!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00.

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE



26.05. Sąsiedzki piknik rodzinny



26 maja obył się „Sąsiedzki Piknik Rodzinny” połączony z uroczystym otwarciem boiska sportowego na Rakowcu. Organizatorem pikniku był Zarząd Dzielnicy Ochota oraz Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie. Partnerami wydarzenia były Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” oraz Dom Kultury Rakowiec. Podczas imprezy zaprosiliśmy dzieci i młodzież na prawdziwą moc atrakcji, w tym: rodzinne konkurencje para-sportowe na wesoło z nagrodami, warsztaty bębniarskie, malowanie buziek, warsztaty i pokazy cyrkowej grupy „Circus”, wielkie bańki mydlane, rodzinną fotobudkę. Ponadto z okazji Dnia Mamy, każde dziecko na warsztatach plastycznych mogło własnoręcznie wykonać oryginalny upominek dla ukochanej mamy. Niestety sobotnie popołudnie pełne fantastycznej zabawy przerywała burza, która drastycznie zakończyła wspólne świętowanie na powietrzu. Dzięki gościnności DK „Rakowiec” część artystyczna została przeniesiona na scenę, a program artystyczny przygotowany przez wychowanków i seniorów mógł zostać pokazany. Zapraszamy do korzystania z nowego obiektu w naszej dzielnicy i promowania zdrowego stylu życia poprzez sport i aktywność fizyczną. Dziękujemy za przybycie pomimo niekorzystnej pogody. (Redakcja)



3.06 DZIEŃ DZIECKA na Szczęśliwicach



Na scenie w Parku Szczęśliwickim podczas dzielnicowej imprezy z okazji Dnia Dziecka nie mogło zabraknąć talentów tanecznych MDK. W piękną, słoneczną niedzielę 3 czerwca dla wszystkich dzieciaków i gości pikniku zaprezentowała się Strefa Tańca oraz zespół baletowy „Piruecik”. Dodatkowo przez cały czas trwania pikniku aktywne było nasze stoisko animacyjno-plastyczne, pełne atrakcji i różnorodnych działań. (Redakcja)

